

0577757 1939-1940
AE

CENTRALA INFORMACJI I DOKUMENTACJI

Sprawozdanie No 66 z dnia 21 grudnia 1939 r.

Z W R A C A M Y U W A G Ę

I

S P R A W Y W A Z N E

Strona 1

II

P O L S K A

Strona 5 Prymas Hlond do rządu francuskiego
" 6 Rada Polonii amerykańskiej przy pracy
" 10 Polska i Finlandia symbolen walki z barbarzyństwem i tyranią

III

P R Z E G L A D O G O L N Y

Strona 2 Lord Chatfield o niemieckich metodach wojennych
" 3 Groźne położenie Szwecji
" 5 Cele polityki sowieckiej
" 9 Nuncjusz papieski u Ribbentropa
" 10 Ponowna koncentracja wojsk niemieckich na granicy Holandii, Belgji i Luxemburga

IV

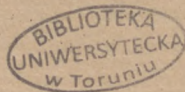
D O D A T E K

Turecja a Rosja

.....

Sprawozdanie zawiera 26 stron i 2 strony dodatku
R a z e m 28 stron

w inw. 20678/4



057445

c 45690

Dział I

S P R A W Y W A Z N E

O zerwanie stosunków dyplomatycznych

Francji z Sowietami

Na wczorajszym zebraniu Komisji Spraw Zagranicznych Izby Deputowanych poseł P.E. Flandin, były premier, domagał się zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją oraz masowej pomocy dla Finlandii. Szereg członków Komisji poparło wnioszek Flandina.

Równocześnie grupa parlamentarna Federacji Republikańskiej wysłuchała sprawozdanie swego przewodniczącego Lois Marina. Grupa zaaprobowała w pełni stanowisko delegacji francuskiej w Genewie i stwierdziła, że pierwszą dalszą konsekwencją powinno być zerwanie stosunków w Rosji.

/L'Odre i inne z 21 XII 39/.

Czy Ameryka przystąpi do wojny?

Narodowy Klub Republikanów przedstawił w Nowym Yorku generała John O'Ryan, b. dyrektora policji Nowego Yorku, jako ewentualnego kandydata republikańskiego na Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Generał O'Ryan /b. dowódcą 27 dywizji na odcinku Ypres, w okresie wojny światowej/ oświadczył przy tej sposobności, że: "Jeżeli podejmimy zbrojną interwencję teraz, kiedy alianci są jeszcze silni, to można słusznie przypuścić, że nasza decyzja zapewniłaby pokonanie Niemiec." Zdaniem mówcy, Ameryka powinna głęboko rozważyć możliwość klęski alian-
tów i poważne następstwa, jakie spowodowałoby to dla Stanów Zjednoczonych.

W razie przyłączenia się Stanów do aliantów, Ameryka powinna wziąć pod uwagę jedynie wysłanie floty powietrznej do Europy.

Koła polityczne porównują kandydaturę generała O'Ryan z również silną kandydaturą Thomasa E. Devoy, republikańcina, prokuratora okręgowego. Generał O'Ryan jest znany ze swojej działalności wojskowej a także z kampanii jaką prowadził przeciwko korupcji w policji nowojorskiej w 1933 roku.

/Herald Tribune z 21 XII 39/.

Dział II

P O L S K A

angielskie biuro paszportowe dla Polaków

w Kownie

"Völkischer Beobachter" donosi, że poselstwo angielskie w Kownie otworzyło w gmachu konsulatu polskiego biuro paszportowe dla uchodźców polskich, aby im umożliwić wyjazd do Anglii i Francji.

/Völkischer Beobachter, z 16.XII./

U w a g a : Wiadomość powyższa została najprawdopodobniej podana w specjalnym celu przez Niemców.

Niemcy chcą "opróżnić" Polskę

Pod powyższym tytułem "L'Ordre" zamieszcza w całości komunikat C.I.D. o wypędzaniu przez Niemcy ludności polskiej z odwiecznych siedzib /patrz Nr.64 Sprawozdania C.I.D./
/L'Ordre z 21.XII./

Protest rządu polskiego przeciw
okrucieństwu niemieckim

Wiadomość, że ambasador Polski w Watykanie, p.Papée złożył w Stolicy Apostolskiej protest Rządu Polskiego przeciwko okrucieństwu niemieckim, podały:
La Croix, Paris-Soir, z dn.21.XII.

Odezwa Rządu Polskiego w prasie francuskiej

Wyjątki z odezwy Rządu Polskiego do społeczeństwa okupowanej Rzeczypospolitej Polskiej /patrz Nr.64 Sprawozdania C.I.D./ zamieściły jeszcze:
Le Temps, La Croix, La Justice, L'Intransigeant, Paris-Soir, z dn.21.XII.

P O L S K A

Oszczędności z P.K.O. będą w Wilnie wypłacane

Jak się dowiadujemy z kół dobrze poinformowanych, Ministerstwo Finansów wyda wkrótce rozporządzenie o wypłaceniu sum, złożonych w dawnej Pocztowej Kasie Oszczędności, a pozostawionych przez Polaków w Wilnie przed opuszczeniem miasta. Podczas pobytu armii czerwonej w Wilnie wypłacano z P.K.O. po 100 zł. na książeczkę oszczędnościową. Na tym się skończyło i wszystkie oszczędności pozostały w kasie P.K.O.

Obecnie sprawa staje się na nowo aktualna i władze litewskie, pragnąc przyjść z pomocą Wilnianom, zamierzają zacząć wypłacać oszczędności w litach według specjalnie ustanowionego kursu. W najbliższych dniach ma przybyć do Wilna specjalna komisja, która przejmie gmach i wszelkie urządzenia P.K.O.

/Biul.Pr.Zyd.Nr.57 za "Ilisze Sztime"/

Rozwiązanie Gminy Żydowskiej we Lwowie

Sowieckie władze rozwiązały Gminę Żydowską we Lwowie. Advokat hr Fabian został mianowany likwidatorem majątku Gminy. Wszystkie szkoły w Galicji Wschodniej zostały przejęte przez władze sowieckie. Rodzice mają prawo wybierać język wykładowy, w którym uczyć się mają ich dzieci. Jako oficjalne języki figurują ukraiński, polski i żydowski.

/Z.N.T., 18.XII./

Dr Rozmarin polskim konsulem w Jerozolimie

Przywódca sjonistyczny, były poseł na sejm, dr Rozmarin, mianowany został polskim konsulem generalnym w Jerozolimie.

/Biul.Pr.Zyd. Nr.57./

Germanizacja Polski

"Kattowitzer Zeitung" donosi o planie, obliczonym na 5 lat, według którego w ciągu tego czasu w Gdyni zniknąć ma wszystko to co obce jest architekturze niemieckiej. Dwa tysiące robotników pracuje już podobno nad tą niemiecką "puryfikacją".

W tych dniach otwarta została pierwsza niemiecka szkoła w Przemyślu.

/Journal des Debats za Havasem, 21.XII./

P O L S K A

Polonica we francuskiej prasie prowincjonalnej

O obozie wojska polskiego. W "La Tribune Républicaine" znajdujemy obszerny artykuł pióra R. Fraugue pt. "Lorsque le Polonais voit jouer. Tout s'arrange". Autor daje w nim barwny opis życia w polskim obozie wojskowym we Francji. Żołnierze sami wdają tam dla siebie tygodniki a nawet dzienniki, zasilane przez żołnierzy, dla których i w cywilu posługiwanie się piórem było rzeczą powszednią. Ściany świetlicy żołnierskiej przez samych również żołnierzy ozdobione są malowidłami i karykaturami, na których znać lwi pazur wpływów sztuki francuskiej wychowanków francuskiej szkoły des Beaux-arts. Są tam sceny z bohaterskiej historii Polski, do której należą już i epizody obecnej wojny. Bohaterska obrona westerplatte i Warszawy zdołała już zapłodnić wyobraźnię artystów. Jest też kino, doskonała kuchnia, żołnierze są dobrze odżywiani, a ćwiczą ich instruktorzy francuscy. Jest też szpital, w którym panie polskie pełnią czynności infirmierek.

"W tym kąciuku Polski na ziemi francuskiej Polacy czują się dobrze, żywiąc zaufanie do Francji" - kończy swój piękny reportaż p. Fraugue.
/La Tribune "Républicaine" /St.Etienne/, 16.XII./

O bohaterskich walkach wojsk polskich pod Przemyślem zamieszcza "La Tribune Républicaine" obszerny wywiad z jednym z ich uczestników. Z trzech dywizji tam walczących pozostało nie więcej niż 2.490 ludzi. Bitwa pod dowództwem gen. Sosnkowskiego trwała osiem dni i gdyby nie uderzenie w plecy przez bolszewików, to Polacy byli już na najlepszej drodze do osiągnięcia poważnych sukcesów.

I ten artykuł podpisany jest przez R. Fraugue. Trzeba tu stwierdzić, że p. Fraugue bardzo często zamieszcza w "La Tribune Républicaine" artykuły poświęcone Polsce. Prace jego zawsze nacechowane są dużą życzliwością i serdecznością w stosunku do Polski i Polaków. Mamy w nim szczerego przyjacielela. Pod tym względem nie jest on nawet wyjątkiem, jeżeli chodzi o prowincjonalną prasę francuską, która zajmuje jednolity a zdecydowanie Polsce przychylny front.
/La Tribune Républicaine /St.Etienne/, 16.XII./

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej. wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej odbyła się w Dinard. Z inicjatywy pani ambasadorowej Laroche odbyło się przyjęcie na cześć prof. Oskara Haleckiego i gen. Kleberga. Na wstępie odegrano trzy hymny alianckie, a przy deserze wygłoszono szereg toastów. W słowach pełnych zachwytu pisze "L'Ouest Eclair" o prof. Haleckim, o jego "czystym języku" i wspaniałej elokwencji. O generale Klebergu, dowódcy dywizji w czasie wojny w Polsce dziennik ten pisze, iż jest to doskonały żołnierz, bił się do ostatniej chwili. Atmosfera podczas przyjęcia była

P O L S K A

bardzo ciepła i serdeczna. Obszerne sprawozdanie z niej zamieszcza wspomniany dziennik.
/L'Ouest Eclair, Rennes, 19.XII./

Polski koncert w Rennes. W Rennes odbył się koncert z przeznaczeniem dochodu na gwiazdkę dla żołnierzy polskich. Sala teatru miejskiego była szczelnie wypełniona, a w lożymera zasiadła protektorka koncertu, p.marszałkowa Foch. Obecnych było wiele wybitnych osobistości francuskich, a z polskich m.i. gen. Maczek i pułk. Grzędziński, który po podniesieniu kurtyny wygłosił przemówienie n.t. przyjaźni polsko-francuskiej. W dalszym ciągu przemówiła pani Maria Kuncewiczowa, która powiedziała, że Polska nigdy nie przestanie walczyć o swoją niepodległość, i choć pogrążona w smutku i cierpieniu pełna jest ufności i wiary w odrodzenie.

Wielką atrakcją koncertu był występ pianisty Witolda Małcużyńskiego, który wykonał utwory Chopina. Był to recital na bardzo wysokim poziomie. Rozentuzjasmował publiczność, która w grze Małcużyńskiego wyczuwała drgania duszy polskiej.

Tola Korian, znakomita pieśniarka, wykonała z wdziękiem i dużym talentem popularne piosenki polskie, francuskie i angielskie. W mundurze żołnierskim wystąpił tenor Władysław Galiński wykonując arie operowe i popularne pieśni. Pierre Picherole-Heral, artysta Odeonu deklamował utwory francuskie o Polsce, m.i. "Śmierć orła" Alfreda de Vigny, "Hymn polski" Laménay'a, "Warszawiankę" Kazimierza Delavigne.
/L'Ouest Eclair, Rennes, 17.XII./

O koncercie polskich pianistów Witolda Małcużyńskiego i jego żony Małcużyńskiej-Gavau w Lille donosi "Wiarus Polski". Koncert odbył się w wielkiej sali Société Industrielle w której zgromadziła się elita miejscowego społeczeństwa francuskiego z rektorem uniwersytetu p. Hardy na czele. Władze polskie reprezentował konsul, p.Kawałkowski. Przed rozpoczęciem koncertu przemówił p. rektor Hardy, stwierdzając, że braterstwo dwóch narodów, polskiego i francuskiego stwarza bicie jednego serca w podniosłym rytmie prawa i sprawiedliwości.

Wykonawców koncertu publiczność przyjmowała niezwykle serdecznie, nagradzając ich długo nie milkącymi oklaskami. Pani Małcużyńska wykonała utwory kompozytorów francuskich, zaś pan Małcużyński utwory Chopina. "Każdy ton, każda fraza muzyczna odtworzone były z maestrią, pan Małcużyński czuje i żyje duszą Chopina, którego niesłychanie dobrze rozumie" - pisze sprawozdawca "Wiarusa Polskiego". Obojgu artystom wręczono kwiaty.

Dochód z koncertu był przeznaczony na pomoc dla wychodźców polskich, a liczny napływ publiczności francuskiej świadczy, jak bardzo braciom naszym Francuzom leżał na sercu ten wzniosły cel.
/Wiarus Polski, Lille, 20.XII./

P O L S K A

Z tego samego koncertu obszerne sprawozdanie zamieszcza "Echo du Nord". Sprawozdawca dziennika/E.n./ podkreśla wirtuozowską grę obojga wykonawców.
/Echo du Nord, Lille, 20.12/.

Tworzenie wojska polskiego. Oświadczenie mjr. Ilińskiego dla prasy angielskiej w Londynie o walkach marynarki polskiej u boku aliantów jak również o tworzeniu się wojska polskiego w Anglii i Francji streszcza Ouest-Eclair.
/L'Ouest-Eclair, Rennes, 20.12/.

To samo oświadczenie znacznie obszerniej traktuje "Le Phare", przytaczając dokładnie wszystkie podane przez mjr. Ilińskiego szczegóły, dotyczące udziału polskich sił zbrojnych w wojnie, pod ogólnym tytułem "L'appui polonais aux forces alliées".
/Le Phare, Nantes, 20.12/.,

Odezwę rządu polskiego do narodu polskiego /zamieszczoną już przed paru dniami w naszym sprawozdaniu/ zamieszcza Ouest-Eclair.
/L'Ouest-Eclair, Rennes, 20.12/.

Zdjęcie I. Paderewskiego z czasu pobytu jego w Genewie na posiedzeniu Ligi Nar. zamieszcza Eclair.
/L'Eclair, Montpellier, 19.12/.

Prymas Hlond do rządu francuskiego.

"Basler Nachrichten" podają za "Exchange", że ks. karł. Hlond zwrócił się w liście do rządu francuskiego z opisem strasznego położenia szpitali warszawskich i w ogóle w okupowanej Polsce. Powołuje się na raporty księży katolickich z Warszawy, stwierdzające m.inn. rozszerzanie się epidemii tyfusu. Brak jest lekarstw, lekarzy, pielęgniarek; chorzy umieszczeni są w warunkach, sprzeciwiających się wszelkim zasadom higieny.
/Basler Nachrichten, 18.12/.

Posiedzenie rady ministrów w Angers

Szwajcarski "Der Bund" zamieszcza wiadomość P.T. z 16.12. o posiedzeniu rady ministrów w Angers.
/Der Bund, 17.12/.

P O L S K A

Rada Polonii amerykańskiej przy pracy

Światowy Związek Polaków z Zagranicy otrzymuje już pierwsze informacje dotyczące pracy Polonii amerykańskiej na rzecz Polski i uchodźców. Polonia amerykańska, kiedy minęły pierwsze chwile przygnębienia po klęsce Polski, żywo zabrała się do pracy. Zainicjowała ją i prowadzi Rada Polonii Amerykańskiej, naczelna reprezentacja wszystkich Polaków w U.S.A.

Niedawno odbyło się w Chicago posiedzenie Zarządu Rady Polonii Amerykańskiej poświęcone sprawom pomocy uchodźcom i krajowi. Na zebraniu tym powzięto szereg uchwał, wśród których podkreślić należy:

Rada Polonii Amerykańskiej, na skutek konferencji i uzgodnienia z p. Herbertem Hooverem, b. Prezydentem Stanów Zjednoczonych, postanowiła współdziałać z American Commission for Polish Relief, jako instytucją specjalnie powołaną dla spraw Polski. Współpraca z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem kontynuowana będzie nadal, w tych granicach, jakie zostaną ustalone z jego przedstawicielstwem.

Rada Polonii Amerykańskiej poweźmie dalsze decyzje co do pomocy krajowi i uchodźcom po porozumieniu się z Rządem Polskim, co nastąpi po przyjeździe odpowiedniej misji polskiej do Stanów Zjednoczonych. Już dzisiaj zresztą Polacy w U.S.A. spieszą z pierwszą pomocą uchodźcom, nie czekając na powzięcie ostatecznych decyzji co do sposobu rozdziału zebranych pomocy.

Na powitanie misji gen. Hallera, która została Radzie Polonii Amerykańskiej zaanonsowana przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Rada wydelegowała przedstawicieli w osobach wiceprezesa dr T. Starzyńskiego i dyrektorów Rady: dr Fr. Fronczaka, dr S.L. Smykowskiego i ks. Prałata T. Bony. Sekretarzem generała Hallera na czas pobytu w Ameryce mianowany został redaktor Carol Burke.

Rada Polonii Amerykańskiej zwróciła się do wszystkich komitetów ratunkowych i organizacji zbierających polskie fundusze, aby dla dobra sprawy przekazywały wyniki zbiorki do Rady Polonii Amerykańskiej, która sposób ich użycia ustali w porozumieniu z odpowiednimi czynnikiemami polskimi.

Rada Polonii zwróciła się również do komitetów zbierających fundusze, by nie przetrzymywały pieniędzy zebranych na kontach organizacyjnych, a przekazywały je do centrali, gdyż istnieje nagła potrzeba.
/komunikat Sw.Zw.Pol. nr.25./

P O L S K A

Serdeczne słowa małżonki Prezydenta Roosevelta

o akcji pomocy dla Polski

Prasa polska w Ameryce z wdzięcznością podnosi słowa małżonki Prezydenta Roosevelta o akcji pomocy dla Polski, które zamieszczone zostały w pismach amerykańskich:

"Szczерze się ucieszyłam, brzmi powyższe oświadczenie, na wieść, że pod przewodnictwem profesora dr Henryka de Cra-
kenza powołano do życia Amerykański Komitet Pomocy Polsce, który ma zająć się akcją pomocy Polsce. Na razie Komitet będzie udzielał pomocy uchodźcom polskim w innych krajach, a są dane, że później będzie mógł pracować w Polsce. Mam nadzieję, że każdy, kto będzie mógł, pospieszy temu Komitetowi z pomocą. Komitet winien budzić powszechne zaufanie, dzięki doświadczeniu z poprzedniej działalności."

"Za ciepłe słowa niesiemy Ci, Dostojna Pani, serdeczną podziękę," - pisze prasa polska w Ameryce.
/Kom.Sw.Zw.Pol. nr.25./

Amerykanie sami żądają imprez polskich
na rzecz pomocy Polakom

Fundacja Kościuszkowska, instytucja polsko-amerykańska, wielce zasłużona dla kulturalnego zbliżenia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Polski, organizowała corocznie w zimie wielką imprezę pod nazwą "Noc w Polsce". Imprezy te zdo-
wały sobie w Stanach Zjednoczonych powszechne uznanie, sta-
jąc się środkiem szerokiej propagandy naszej kultury. W ro-
ku bieżącym Fundacja Kościuszkowska, na wieść o klęsce Polski,
postanowiła imprezy nie organizować. Na wiadomość o tym szerokie koła, zwłaszcza młodzieży amerykańskiej, zwróciły się z żądaniem, by "Noc w Polsce" organizować, a dochód z niej przeznaczyć na rzecz pomocy Polsce. wobec tego rodzaju żądań komitet poprzednich imprez postanowił tegoroczną "Noc w Polsce" zorganizować w dniu 19 stycznia 1940, w hotelu Waldorf-Astoria w Nowym Yorku, kładąc nacisk na dwa czynniki: 1/ by impreza ta w osnowie swej była manifestacją wiary i nadziei Polaków w zwycięstwo sprawy polskiej, 2/ by przyniosła największą korzyść w formie dochodów w pieniądzu i w naturze dla ofiar wojny w Polsce.

Przez cały dzień poprzedzający "Noc w Polsce", jak również podczas imprezy otwarty będzie bazar na dochód Funduszu katunkowego. W dzień wstęp będzie wolny, ale każdy gość musi przynieść przynajmniej jedną sztukę nowej, ciepłej i praktycznej odzieży. Prócz wystawy polskiej sztuki artystycznej i ludowej goście będą mogli nabyć cały szereg przedmiotów, otrzymanych od Polaków i Amerykanów, a dochód z tej sprzedaży będzie również przeznaczony na cele pomocy.
/Kom.Sw.Zw.Pol. nr.25/

P O L S K A

Nieprzychylny głos amerykański o Polsce

/Tylko do wiadomości - nie do użytku prasowego/

"Herald American"/Chicago/ zamieszcza artykuł Boake Cartera, który wyraża oburzenie z powodu napaści sowieckiej na Finlandię.

Na uwagę w tym artykule zasługuje następujące porównanie między Finlandią a Polską, które wypada w ujęciu autora zdecydowanie niekorzystnie dla Polski.

Oto jego słowa:

"Finlandia jest małym krajem. Pracuje ciężko, zabiega o własne tylko sprawy, jej nacjonalizm, silnie rozwinięty, jest skierowany ku podniesieniu duchowego i materialnego poziomu własnego narodu, a nie ku uciemianiu innych.

"Przyjęte umowy uważa za święte, dotrzymuje słowa, płaci długi. Jest krajem postępowym i bogobojnym. Nikomu nie zagrażał, nikogo nie wprowadzał w błąd, nie usiłował mieszać się do polityki mocarstwowej.

"W tym wypadku Finlandia różniła się od Polski, która mieszała się do polityki mocarstwowej, uprawiała podwójną grę w stosunku do aliantów, potem zbliżyła się do Niemiec, rzuciła się na Czechów z karabinem i bagnetem, gdy Czesi byli pognębieni, by im wyrwać Cieszyńskie, wreszcie uciskała mniejszości i zamykała cerkwie prawosławne".

- To też napaść Sowieców na Finlandię jest bardziej obrażająca, niż napaść Niemców na Polskę.

Autor przyznaje, powołując się na historyków i oświadczenia różnych rządów, nie wykluczając rządu angielskiego/?/ że Niemcy miały pewne powody do uskarżania się na ucisk, będący wynikiem warunków Traktatu wersalskiego.
/Herald American, 7.XII./

U w a g a: Z tonu, w jakim autor ocenia politykę państwa polskiego, wnosić można, że jest on pod wpływem propagandy niemieckiej, której działalność na terenie amerykańskim budzi poważne zaniepokojenie w krajach sojusznicznych.

P O L S K A

Polegli za Polskę

Wśród bardzo jeszcze niekompletnych wiadomości z Polski coraz częściej spotykamy doniesienia o śmierci jednostek wybitnych i zasłużonych, bądź poległych w walce z najeźdźcą, bądź pomordowanych przez Niemców.

Do listy poległych w obronie Warszawy dołącza się obecnie nazwisko śp. Zdzisława Wardejna, jednego z przywódców młodzieży narodowej, wychowanka Uniwersytetu Poznańskiego, czynnego później jako działacza Stronnictwa Narodowego na terenie stolicy, gdzie m.i. wydawał tygodnik "Naród w walce".

Poległ na szanłach obrońców Warszawy, podobnie jak śp. Przemysław Warmiński i tylu innych.

W czasie oblężenia Warszawy zginął też trafiony na jednej z ulic odłamkiem pocisku jeden ze znanych dziennikarzy polskich, śp. Jerzy Herniczek. Choć pochodzący z województw centralnych, pracę swą dziennikarską wykonywał od lat z górami dwudziestu na terenie Poznania, gdzie pracował w koncernie wydawnictw "Kuriera Poznańskiego". Przez pewien czas był redaktorem jednego z tych wydawnictw: "Głosu Porannego", później wchodził w skład redakcji samego "Kuriera Poznańskiego". Czynny był wydatnie także w pracy społeczno-organizacyjnej, a więc na terenie "Sokoła", Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich i innych towarzystw. Cieszył się powszechnym szacunkiem jako człowiek niezmiernie prawy i uczynny, a przy tym sumienny i fachowy pracownik.

W czołgu w walce z Niemcami poległ jego kolega redakcyjny, śp. Jerzy Gerżabek, długoletni współpracownik poznańskiej "Ilustracji Polskiej" i Rozgłośni Poznańskiej Radia Polskiego, utalentowany poeta i piosenkarz.

Straszny jest plon mordów, dokonanych przez Niemców w województwach zachodnich. Oto niektóre dalsze nazwiska:

W Bydgoszczy, której place i ulice zrosiła krow kilku tysięcy Polaków, wymordowanych przez dzicz niemiecką, jednym z pierwszych rozstrzelanych był śp. Konrad Fiedler, ławnik m. Bydgoszczy, b. wiceprezes tamtejszej Rady Miejskiej, prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, przywódca Stronnictwa Narodowego, człowiek wielkich zasług i nieskazitelnego charakteru. Namawiany, by w obec zbliżenia się wojsk niemieckich opuścił Bydgoszcz, z którą związany był, choć pochodził z okolic Łodzi, całym sercem, odparł, że musi wytrwać na posterunku. Odwagę i przywiązanie swoje do Bydgoszczy przypłacił życiem.

W Gostyniu w Wielkopolsce rozstrzelany został przez Niemców m.i. znany i niezmordowany działacz tamtejszy, śp. Mieczysław Hejnowicz: prezes powiatowy Stronnictwa Narodowego i przywódca szeregu organizacyj. Osierocił żonę i 11 dzieci.

Sierpacze "Gestapo" zamordowali również jego brata.

Polska i Finlandia symbolem walki

z barbarzynstwem i tyrania

Senator Camille Rolland w artykule p.t. "Dramat Genewski" pisze w "Le Petit Bleu":

Jeżeli wyrok wypowiedziany w Genewie przeciwko Z.S.R.R. nie zapoczątkował akcji karalnej przeciwko napastnikowi na bohaterską Finlandię, to przynajmniej stworzył on jasną sytuację pod względem moralnym. Wykluczenie Rosji z organizacji, której ~~radzą~~ radzą bytu jest walka przeciwko agresji, było to minimum, jakiego domagało się sumienie międzynarodowe.

Rzecz naturalna, głos Polski, kraju, który pierwszy osmielił się z bronią w rękę przeciwstawić się barbarzyńskiej agresji, nie mogło zabraknąć podczas rozprawy nad wnioskiem Finlandii. Obecność na zebraniu delegatów Polski, gorące przyjęcie, jakiego doznali, jasno wykazywały, że nikt na świecie nie uznał za ważną haniebną ugodę, zawartą między najeźdźcą niemieckim i najeźdźcą rosyjskim celom podziału terytorium polskiego. Ten czyn bandycki będzie trwał tylko dotąd, dopóki moralne potępienie, wypowiedziane przez Ligę Narodów nie będzie zastąpione czynami, które wynikną ze zwycięstwa mocarstw alianckich.

Ale są jeszcze i inne powody, dla których głos Polski musiał być usłyszany w Genewie. Chodziło o Finlandię, kraj, do którego Polacy zawsze żywili uczucia przyjaźni. Delegat Polski, wiceminister Graliński, użył słów właściwych, aby wyrazić te uczucia w swym wzruszającym przemówieniu podczas zgromadzenia. Polska i Finlandia cierpiały obie pod panowaniem carskim, obie długo i bohatersko walczyły o niepodległość, którą jednocześnie odzyskały po długiej i krwawej wojnie przeciwko hordom rewolucjonistów rosyjskich. Polska i Finlandia zawsze były, zarówno w XIX wieku, jak i dzisiaj symbolami walki przeciwko barbarzynstwu i tyranii. Obie są słupami Europy środkowej i wschodniej, która chce być czymś innym, niż bazą ekspansji dla imperializmu niemieckiego i imperializmu niemieckiego, które w równym stopniu zagrażają wolności Europy i przyszłości mocarstw demokratycznych.

Niemaj nazajutrz po tymczasowej okupacji Polski małe kraje bałtyckie musiały udzielić Sowietom koncesyj, które z trudem można pogodzić z ich niezależnością. Kraje naddunajskie i bałkańskie znalazły się w obliczu podobnego i stałego niebezpieczeństwa. Podobnie kraje skandynawskie. Mogą one, ze zrozumiałych względów oportunistycznych chować się za barierą absolutnej neutralności, ale wiedzą one dobrze, że wybiję godzina ich zależności,

P O L S K A

jeżeli oręż aliantów nie powstrzymał i kusów mocarstw, żyjących z grabieży.

Polska, która walczy u boku Francji i Anglii, wybrała między prawem a przemocą, między sprawiedliwością a zbrodnią, między wielkością a nihilizmem moralnym, między kulturą chrześcijańską a barbarią. Finlandia również nie wahała się ani chwili, aby dokonać tego samego wyboru, pomimo przygniatającej przewagi Rosjan.

Czyż wyrok genewski stanie się punktem zwrotnym w odrodzeniu Ligi Narodów, której oportunizm i słabość częściowo przyczyniły się do wydarzeń obecnych. Mówię, że zgromadzenie w tych dniach Ligi przypominało swoją uroczystością zebrania Ligi z pierwszych 10 lat jej istnienia, gdy każde z posiedzeń genewskich było wydarzeniem politycznym. Czyż nie po to, aby podkreślić to odrodzenie Ligi zjawił się na tej arenie polityki międzynarodowej szlachetny starzec, który w wielkich dniach Ligi Narodów był jedną z największych jej chwał - Paderewski. Jego porywające przemówienie, jego czysty idealizm, jego wiara w przyszłość i sprawiedliwość były wyrazem tego, co ludzkość oczekiwała od instytucji genewskiej w momencie jej utworzenia. Ale nadeszły lata i zgromadzenia w Genewie stały się zebraniem bezdusznymi i Paderewski uważał za zbędne pokazywać się. Znowu przybył do Genewy, aby oklaskiwać Ligę Narodów w momencie, gdy ona uchwaliła jednogłośnie rezolucję, potępiającą agresję rosyjską przeciwko Finlandii. Zgromadzenie zrozumiało ten akt symboliczny, urządzając wielkiemu artyście, wielkiemu patriocie entuzjastyczne przyjęcie. W jego osobie oklaskiwano również umęczoną i prześladowaną Polskę.

✓Le Petit Bleu" 20 XII /

Opera berlińska w Poznaniu - wiedeńska filharmonia
w Krakowie

"Voelkischer Beobachter" zapowiada falę imprez muzycznych i teatralnych na terenie "gubernatorstwa". Odbył się już koncert wiedeńskiej filharmonii w "Teatrze Niemieckim" /?/ w Krakowie. W przyszłości mają być urządzone w większych miastach i miasteczkach koncerty muzyki niemieckiej, występy gościnne teatrów z Wiednia i Wrocławia, wieczorki "K. d. F.", "Varieté", wykłady i inne podobne imprezy. W Poznaniu odbywają się przedstawienia, przeprowadzane przez operę berlińską /instytucja Göbbelsa w przeciwieństwie do opery państwowej Goeringa/.

✓Völkischer Beobachter 16 XII 1939 /

P O L S K A

Dr Ley w Poznaniu i Łodzi

Dnia 15.XII. przemawiał kierownik Niemieckiego Frontu Pracy dr Ley na pierwszym - jak donosi "Der Angriff" - publicznym wiecu Niemców w Poznaniu. Przemówienie to było skierowane głównie przeciwko Anglii. W odniesieniu do Polski Ley powiedział - wg niemieckiego dziennika - o konieczności walki narodowościowej, która w Poznańskim była prowadzona z wielkim uporem. "Ten kraj należy do nas i będzie do nas zawsze należał" - stwierdził patetycznie mówca.

Dnia 16.XII. Ley przybył do Łodzi, gdzie przemówił do "kierowników" zakładów gospodarczych woj.łódzkiego. Stwierdził on, że muszą działać przede wszystkim jako przedstawiciele niemczyzny na wysuniętym posterunku.

Dziennik zapowiada wielki wiec Niemców łódzkich na 16.XII. wieczorem z udziałem Leya.
/Der Angriff z 17.XII./

U w a g a : Z przemówienia Leya do obecnych zarządców fabryk i przedsiębiorstw łódzkich, a mianowicie ze zdania: "Nie mieliście łatwego życia pod polskim panowaniem" - wynikałoby, że są nimi wyłącznie albo w większości Niemcy z Polski.

Rzekome zamordowanie 14 pastorów niemieckich

Rozgłoszenie niemieckie wznowiły znów codzienną propagandę o rzekomym zabijaniu różnych Niemców przez Polaków. Dziś podają, że 14 pastorów zostało zabitych przez ludność polską. I tym razem nazwiska tych pastorów nie są podane. Jako sprawców tych rzekomych zbrodni podają Niemcy Anglików. "Oni to - mówi komunikat niemiecki - podburzyli Polaków do wojny. Oni to, rozsyłając po całym świecie różnego rodzaju pokojowe oświadczenia świąteczne, jednocześnie popychają i podburzają Polaków do zbrodni."
/C.E. Berlin, 19.XII./

Radio niemieckie podaje też cyfry rzekomo zamordowanych Niemców. Cyfry te nie zgadzają się z sobą. W jednym miejscu podaje się 1000 Niemców, w innym 2000, w innym znów mówi się prosto tak: "1200 Niemców brakuje".
/C.E. rozgłoszenie niemieckie, 19.XII./

Pomoc dla Niemców bałtyckich w Polsce

Radio niemieckie informuje o powstaniu Towarzystwa Kredytowego dla pomocy Niemcom bałtyckim, wysiedlonym z Łotwy i Estonii do Polski, jak wiadomo, rozpoczynających swe życie w Polsce od przymusowej grabieży polskiego mienia.
/C.E. Berlin, 19.XII./

P O L S K A

Ambasador Francji ostrzegają Hitlera przed
konsekwencjami wojny

W artykule p.t. "Klątwa" w "Le Figaro" p. Władimir d'Ormesson cytuje słowa b.ambasadora Francji w Berlinie, skierowane do Hitlera 27 sierpnia b.r.:

"Odpowiedzialność, jaką pan bierze na siebie, decydując się zaatakować Polskę i wciągnąć w konsekwencji Europę do wojny, nie da panu nigdy więcej spokoju. Jakikolwiek będzie ~~los~~ pana, co noc nawiedzać pana będą upiory mężczyzn, kobiet i dzieci, które umrą z pana rozkazu. Pan mógłby ich wszystkich jeszcze ocalić, ponieważ pan jest w tej sprawie wszechmogący. Jeżeli pan tego nie uczyni, będzie pan miał ich krew na swoich rękach do ostatniego dnia życia..."
/Le Figaro, 21.XII./

P.Premier gen Sikorski podejmował śniadaniem
gen. Gamelin

Wiadomość o śniadaniu, wylanym w ambasadzie polskiej w Paryżu przez p. premiera generała Sikorskiego na cześć generała Gamelin, szefa sztabu generalnego Francji, podaje Le Petit Parisien, z dn.21.XII.

Konfiskata mundurów w Polsce

Niemieckie władze okupacyjne wydały zarządzenie konfiskaty od ludności cywilnej /nie będącej jeńcami wojennymi/ mundurów wojskowych, a w szczególności płaszczy, kurtek i okryć skórzanych. Rzeczy tych nie wolno niszczyć i muszą być oddane w dobrym stanie. Każdy, kto by się nie zastosował do wydanego rozkazu, przechowywał lub niszczył broń i mundury, będzie ostro karany za sabotaż /łącznie z karą śmierci/.
/Lietuvos Aidas Nr.723 z 27.XI./

Dział III

P R Z E G L A D O G O L N Y

Prasa angielska

W ekly Review o sytuacji politycznej

Hilaire Belloc, słynny publicysta angielski, wydał właśnie manifest w imieniu swego wydawnictwa, Weekly Review. Manifest oświadcza, że publiczność angielska powinna zdawać sobie sprawę z zasadniczych problemów politycznych.

Weekly Review zwracał uwagę w maju ub.r. na groźbę agresji rosyjskiej w Finlandii, Skandynawii i w krajach bałtyckich. "Było widoczne, że dla nieprzyjaciela Wielkiej Brytanii ważną kwestią jest kontrola wolnych od lodu zatok Północnego Atlantyku."

Od miesięcy redakcja odsłaniała prawdę o wojnie cywilnej w Hiszpanii, co jednak nie zostało ogłoszone przez ogół prasy angielskiej. Dopiero potem przyznano niechętnie, że wiele osób w Anglii nie wie o tożsamości elementu pobitego przez gen Franco i elementu który zdradził Polskę, Lotwę, Estonię, Litwę, a teraz niszczy Finlandię. /Weekly Review ujawniło też pochodzenie rekrutowania i znaczenie "międzynarodowych brygad" i wydrukowało historię tychże w osobnej broszurze/.

Redakcja wskazuje wreszcie na zagrożenie Indyj, bo układ Berlin - Moskwa wywodzi się z postanowienia rozbitcia Imperium Brytyjskiego.

Oprócz tego, w całym okresie swojego istnienia Weekly Review podkreślał niebezpieczeństwo prusactwa i niemożliwość zachowania pokoju, zanim to dążenie do panowania nie będzie usunięte. Pismo to wskazywało na szalenstwo umożliwiania zbrojenia się Niemcom za pieniądze użyczane przez Bank Anglii.

Hilaire Belloc propaguje zasady chrześcijańskiej demokracji i wznowienie systemu cechów /The Guild system/ "który byłby najlepszą odpowiedzią na kolektywizm."
/Manifesto - Weekly Review, Londyn, grudzień 1939/.

Uwaga: Hilaire Belloc, bliski współpracownik zmarłego Chestertona, jest katolikiem i wielkim przyjacielem Polski i poglądy jego zasługują na specjalną uwagę.

Prasa angiolska

Ofensywa niemiecka na wiosnę

Wybitny angielski dziennikarz polityczny J.L. Garwin ogłosił w "Observerze" artykuł, streszczony następnie przez rozgłośnie angielskie, w którym dowodzi, że Niemcy wystąpią z ofensywą najwcześniej w lutym 1940. Garwin przewiduje, że ofensywa ta pójdzie w kierunku Holandii, gdzie Niemcy chcą uzyskać bazy lotnicze i porty w kierunku Szwecji /żelazo/ i Rumunii /nafta/. Ponieważ plan ten może być zrealizowany tylko przy dużej ilości lotnictwa, Niemcy nie ustają w produkcji aeroplanów. Produkcja ich nie może już od dłuższego czasu dorównać produkcji lotniczej we Francji i Anglii. Problem wojny i jej wyniku zależy więc będzie w dużym stopniu od siły i wytrzymałości czynników ekonomicznych, które umożliwią rozwój przemysłu wojennego.
/C.E. Londyn 19 XII 39/.

Lord Chatfield o niemieckich metodach

w o j e n n y c h

Lord Chatfield, minister koordynacji obrony, oświadczył wczoraj, że główny okres wojny odbywa się właśnie obecnie. Zapowiadany i reklamowany atak floty powietrznej niemieckiej, mający zniszczyć Anglię nie został zrealizowany. Flota ta, jak wiemy, była użyta w bezwzględny sposób przeciw Polsce. Można być pewnym, że Niemcy zaatakowałyby Anglię z powietrza, jeżeliby miały wiarę w powodzenie takiej akcji.

Niemcy na morzu użyły nielegalnych sposobów zatapiania okrętów bez ostrzegania i nie troszcząc się o los załogi. Kiedy flota angielska uniemożliwiła korsarstwo łodzi podwodnych, Niemcy zwróciły się do innego nielegalnego sposobu, do użycia min pływających, na morskich szlakach handlowych, aby uniemożliwić żeglugę do Anglii.

Miny te nie zostały na prędko skonstruowane. Czekały one w składach niemieckich na okazję, jak wytrych włamywacza. Niemcy nie tak dawno brały udział w konferencji międzynarodowej i podpisały deklarację zabraniającą nielegalnego użycia łodzi podwodnych i min, ale Niemcy nie miały zamiaru dotrzymania słowa.

Ostatnim pomysłem niemieckim było ostrzeliwanie trawlerów zajętych swoją dzienną pracą.

Trzecią bronią niemiecką na morzu były okręty, jak "Graf von Spee". Znalazienie szpilki w stogu siana byłoby łatwiejsze od szukania tych korsarzy na rozległych morzach. Dlatego marynarka wojenna może być dumna z rezultatów już osiągniętych.
/Daily Mail z 21.XII.39/.

Prasa szwajcarska

Groźne położenie Szwecji

"Basler Nachrichten Zeitung" pisze na temat ten następująco uwagi:

Ruchy wojsk sowieckich w Finlandii, zwłaszcza na północy, są w pierwszym rzędzie skierowane na zdobycie zwycięstwa nad Finami. Odbywa się to jednak w ten sposób, że najpierw może Rosja grozić Szwecji pośrednio następnie, po uzyskanych sukcesach w Finlandii, postawić Szwecję wobec bezpośredniej groźby militarnej.

Wydarzenia wewnątrzno polityczne w Szwecji i nicchę Niemiec do zainteresowania się zagadnieniem szwedzkim wskazuje na to, że Szwedzi liczą się z ewentualnym atakiem Rosji poprzez zachodnią granicę fińską. Nowy rząd szwedzki wychodzi z założenia, że lepiej jest zachować pokój dla kraju niż bezpośrednio przeciw Finlandii. Powstaje jednak pytanie, omawiane również w kołach szwedzkich, czy upragniony pokój zależy tylko od woli Szwecji.

W pobliżu granicy szwedzko-fińskiej znajdują się bogate szwedzkie kopalnie rudy żelaznej, różnych gatunków, w Kiruna i Geelivara, które z innymi kopalniami w Szwecji zajmują trzecie miejsce w produkcji światowej. Słynne kopalnie miedzi w Talnu znajdują się w bezpieczniejszym położeniu, na północny zachód od Upsali.

Istnieje więc bardzo silna pokusa dla Rosji, aby opanować szwedzki obszar rud i ważną linię kolejową dla ich transportu, biegnącą od Lubeo do Narvik.

Szwecja chce być przygotowana wojskowo na wszelki wypadek. Nie chce się bronić już na terytorium Finlandii, widocznie w obawie przed interwencją niemiecką, ale pozwala na tworzenie u siebie dywizji ochotniczych na pomoc Finom.

Obrona granic szwedzkich na odcinku fińskim jest łatwa. Granica ta wynosi tylko 400 km. Rosjanie nie mieliby w dodatku w tym rejonie żadnej linii kolejowej, a Szwedzi mogą używać korzystnie położonej wspomnianej linii dla transportu rud na potrzeby wojskowe.

Całe jednak wschodnie wybrzeże jest narażone nie tylko na bombardowanie lotnicze ale także na działania floty morskiej Sowietów. W tym ostatnim wypadku jednak tylko wówczas, jeżeli Rosja umożliwi sobie przejazd przez zabezpieczone cieśniny wysp Alandzkich. Wyspy te w sowieckim posiadaniu, byłyby największą groźbą dla Sztokholmu.

Państwa północne zostały najzupełniej zaskoczono, jedynie Finlandia uczyniła pewien wysiłek na rzecz

Prasa szwajcarska

pogotowia zbrojnego. Szwecja i Norwegia nie wierzyły jednak nigdy w niebezpieczeństwo rosyjskie, opierając się na przeciwieństwie Niemiec i komunistycznej Rosji jako wielkości stałej.

Szwedzi mogliby wystawić według francuskich obliczeń 600.000 żołnierzy po całkowitej mobilizacji, ale cyfra ta wydaje się za wysoka.

Lotnictwo miało jeszcze w 1936 r. tylko 93 samoloty zdolne do działań wojennych. Dziś może ich być kilka set. 850 lotników ćwiczy się na 79 aparatach.

Największą trudnością Szwecji jest obrona granicy morskiej, która liczy 7.600 km. Od granicy fińskiej do południowych przylądków na Bałtyku wybrzeże ma 1.500 km. długości. Ludność liczy 6,1 miliona mieszkańców.

Flota wojenna Szwecji jest niewielka i nie jest w stanie bronić tak dużego wybrzeża. Rozporządza ona 8 pancernikami przybrzeżnymi o wyporności 38.225 ton, z tego 3 największe posiadają po 4 działa 28 cm i po 6.900 ton wyporności. Flota liczy dalej 2 okręty - bazy lotnicze, jeden lekki krążownik, 16 kontrtorpedowców, 16 łodzi podwodnych i kilka mniejszych statków.

Szwecja, która po traktacie pokojowym w Roeskilde w 1658 r. była najsilniejszym państwem na Bałtyku, dziś przeżywa usprawiedliwioną obawę, czy będzie się mogła skutecznie bronić przed ewentualnym atakiem Rosji.
/Basler National Zeitung z 16 XII 1939/.

Prasa amerykańska

Dokoła rokowań niemiecko-rumuńskich

W korespondencji z Bukaresztu, Sonia Tomara donosi, że dyplomaci niemieccy ostrzegli poufnie rząd rumuński o potrzebie rokowań z Moskwą w razie sowieckich żądań w sprawie Besarabii. Rumunia nie mogła by liczyć na jakąkolwiek pomoc Niemiec.

W kołach rumuńskich panuje przekonanie, że Niemcy są słabsze niż się ogólnie przypuszcza i nie są w stanie przeciwdziałać ekspansji rosyjskiej. To wrażenie o słabości Niemiec tłumaczy może, dlaczego pertraktacje niemiecko-rumuńskie odbywały się w tak wolnym tempie.
/Herald Tribune z 20 XII 39/.

Prasa szwajcarska

Cele polityki sowieckiej

"Journal de Genève" zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł swego korespondenta P.B. z Paryża, który pisze /podajemy w streszczeniu/:

Wiadomo już dziś, że Stalin żądał od państw zachodnich przyznania mu prawa zajęcia baz wojskowych w państwach bałkańskich i Finlandii oraz generalnego uznania dla przekroczenia granic państw sąsiednich. Żądania te były ustalone od dawna i Stalin chciał skorzystać z każdej okazji zamieszania w Europie, aby je urzeczywistnić, bez względu na to z kim.

To też odmowa Francji i Anglii spowodowała zawarcie układu Sowieców z Niemcami, przy czym tajne rokowania były już prowadzone dawniej i Hitler napewno był poinformowany o zamiarach Stalina, przynajmniej w najogólniejszych zarysach.

Wydaje się bardzo dziwnem, że można było wogóle wierzyć w pomoc rosyjską dla utrzymania pokoju. Sowieci właśnie dzięki wojnie /w której chciałyby brać tylko pośrednio udział/ mogą zrealizować podbój małych sąsiadów a z drugiej strony wytworzyć nastrój w Europie, odpowiedni do wywołania rewolucyj. Jest pewne, że w stałych agresjach Niemiec, a zwłaszcza ostatniej inwazji w Polsce, Sowieci widziały pomoc dla dzieła destrukcji. Dlatego też, dalecy od myśli powstrzymania Niemiec od wojny, w rzeczywistości ich do niej zachęcali.

Ciekawym jest przy tym, że o ile Rosja chciałaby żeby wojna trwała jaknajdłużej, to mniej była i jest przekonana o zwycięstwie mocarstw zachodnich.

W ostatnim wydaniu /listopadowym/ "Année politique française et étrangère" znawca spraw rosyjskich Paul Barine pisze w artykule "Zagadka sowiecko-niemiecka" że na 18 kongresie partii komunistycznej w marcu b.r. Stalin i referent Kominternu Manuilski oświadczył, że w razie wojny, grupa francusko-angielska zwycięży. "Państwa demokratyczne - stwierdził Stalin, który już robił ukłony w stronę Rzeszy - są bezwątpienia silniejsze zarówno militarnie jak ekonomicznie niż państwa faszystowskie.

Manuilski oświadczył, ze swojej strony: "Niemcy hitlerowskie nie są gotowe do poważnej wojny. Nie mają one dostatecznej ilości surowców i środków żywnościowych, ich sytuacja finansowa jest krytyczna, pozycja morską pozwala na blokadę, armii brak wyszkolonych kadr, front wewnętrzny jest pełen niebezpieczeństw dla hitleryzmu". Wylicza dalej czynniki przewagi Anglii i Francji i stwierdza: "Ich możliwości produkcji samolotów, mechanizacji armii i technika wojskowa przewyższa poważnie,

No 66 z 21 XII 1939

Prasa szwajcarska

wszystko, czego można się w tej dziedzinie spodziewać po Niemczech i ich bloku."

Po takiej ocenie sytuacji Paul Barine zapytuje, dlaczego Stalin związał się z Rzeszą i widzi takie wytłumaczenie:

"Rząd sowiecki zawsze odczuwał siłę przyciągania Niemiec, nawet hitlerowskich, z powodu wzrastającego ciągle podobieństwa ustroju politycznego i gospodarczego obu państw. Popchnął on Niemcy do wojny, myśląc, że po ich klęsce można je będzie zbolszewizować. Poza tym, o ile państwa zachodnie nie chciały wydać Rosji części Polski, państw bałtyckich ani Finlandii, to rząd moskiewski wiedział, dzięki tajnym rozmowom, że Niemcy są gotowe zrobić koncesje nawet z własną szkodą, byle tylko mieć Sowiety po swojej stronie. Stalin zaś myślał, że w ten sposób będzie pracował zarówno na rzecz imperializmu rosyjskiego jak i komunizmu, który już od dawna związał a nawet podporządkował rosyjskiemu imperializmowi."
/Journal de Genève z 10.XII.39/.

Prasa francuska

Brak benzyny w Niemczech

Wobec silnego braku benzyny, Rada Obrony Narodowej Rzeszy wydała zarządzenie, zezwalające na dokonywanie przewozów samochodami na dłuższych odległościach tylko za specjalnymi pozwoleniami każdorazowymi i tylko w wypadkach niezmiernie ważnych. Zarządzenie to odnosi się również do przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.
/Le Temps z 21.XII.39/.

Umowa handlowa włosko-rumuńska

Donoszą z Rzymu, że komisja mieszana, zajmująca się sprawami wymiany towarowej między Włochami i Rumunią zakończyła swe prace. Podpisano protokół, wprowadzający pewne zmiany do taryfy celnej, celem ułatwienia wywozu do Rumunii niektórych towarów włoskich. Nowa umowa handlowa postanawia, że wszystkie obowiązujące między Włochami a Rumunią konwencje gospodarcze będą jednocześnie dostosowane do unii celnej włosko-albańskiej.
/Le Temps z 21 XII 39/.

Nędza chłopów rosyjskiego

W artykule pod takim tytułem "Journal de Rouen" opisuje ogromną nędzę materialną i moralną, w jakiej żyje chłop rosyjski. Już skutkiem sowietyzacji wsi, a szcze-

Prasa francuska

gólnie wprowadzenia "kołchozów". Chłop nie ma własnej ziemi, lecz uprawia ją dla kołchozu, do którego jest przywiązany, jak był za dawnej pańszczyzny chłop przywiązany do swego pana, właściciela ziemi. Chłop może opuścić kołchoz tylko za paszportem, którego wydania mu odmawiają, jeżeli nie wykonał wszystkich przepisanych prac dla kołchozu.

Takim to "rajem" uszczęśliwiają obecnie bolszewicy wschodnie ziemie Polski.
/Journal de Rouen 18 XII 39/.

Testament gen. Fritscha

Z Berna donoszą, że w Niemczech wśród oficerów niemieckich rozpowszechniany jest "testament" gen. von Fritscha, zabitego jak wiadomo w zagadkowych okolicznościach na polskim froncie. Agenci Gestapo dokładają wszelkich starań, by wyłapywać kopie tego testamentu, wędrujące z rąk do rąk.

W testamencie swoim Fritsch pisze, że Hitler i nacjonal socjalizm jest dużym niebezpieczeństwem dla Niemiec i nawożuje oficerów, którzy zachowali jeszcze szacunek dla religji i dla ludzkiej godności, by zjednoczyli się dla obrony wolności.
/Prasa francuska z 20 XII 39/.

Bolszewicy nie przepuszczają towarów dla Niemiec

Z Bukaresztu donoszą, że władze sowieckie na granicznej stacji Oraczeni zatrzymują wagony z ładunkiem, przeznaczonym z Rumunii dla Niemiec.
/Poslednija Nowosti 21 XII 39/.

Rosja straciła prestiż na Bałkanach

Według doniesień białogrodzkiego korespondenta "Neue Züricher Zeitung" na Bałkanach wzmogły się nastroje optymistyczne, wzrasta nadzieja na zachowanie pokoju. W Białogrodzie liczą, że Z.S.R.R. nie zdobędzie się na agresywne działania na Bałkanach, gdyż będzie miał przeciw sobie nie tylko Rumunię i Turcję lecz i sojuszników. Nadto Niemcy, dla których południowo europejskie kraje są rezerwuarem surowców i żywności, napewno nie będą chciały rozszerzenia wojny i na Bałkany. Rząd

Prasa francuska

Rzeszy usiłuje też powstrzymać Z.S.R.R. od wystąpienia na Bałkanach.

Dziennik podkreśla też upadek prestiżu Z.S.R.R. na Bałkanach, jako skutku wykluczenia z Ligi Narodów i niepowodzeń w Finlandii.

/Poslednija Nowosti 21 XII.39/.

Pogłoski wewnętrzne o tarcjach w Niemczech

Prasa francuska podaje znów, z powołaniem się na źródła szwajcarskie /"Der Bund"/ o tym, jakoby między Goeringiem i armią z jednej strony a Ribbentropem z drugiej miały mieć miejsce spory na temat niepomysłnych skutków paktu niemiecko-rosyjskiego.

Do tej samej kategorii pogłosek trzeba zaliczyć wiadomość podaną przez dzisiejszą prasę, jakoby Hitler musiał ustąpić a generałowie i fachowcy mieli stworzyć nowy rząd. "Le Petit Parisien", który o tym donosi stwierdza, że pogłoski te wychodzą z kół hitlerowskich.
/L'Ordre, Le Petit Parisien i inne z 21 XII 39/.

U w a g a: Pogłoski te trzeba oczywiście traktować z największą ostrożnością.

Zmiana stanowiska Japonii wobec Ameryki

i mocarstw zachodnich ?

Prasa francuska donosi, że rząd japoński postanowił dopuścić do wznowienia komunikacji na rzece Jang-Tse-Kiang między Szanghajem i Nankinem oraz wybrzeżem Kantonu. Postanowienie to zostało zakomunikowane ambasadorom Stanów Zjednoczonych i Anglii, co zdaje się wskazywać na to, iż jedno z głównych żądań tych mocarstw będzie spełnione.

Premier japoński przyjął 20.XII na dłuższą rozmowę ambasadora angielskiego, podczas której omawiana była sprawa Tientsinu i kwestia zdeponowanego tam srebra chińskiego.

Pertinax w "L'Ordre" łączy z tymi wiadomościami nadzieję na zmianę orientacji Japonii oraz na odsunięcie od wpływu tych kół, które domagają się pozytywnego uregulowania stosunku Japonii do Rosji.
/L'Ordre i inne z 21.XII.39/.

Prasa francuska

Zakaz wywozu z Ameryki benzyny lotniczej

Departament Stanu w Waszyngtonie ogłosił komunikat, że w interesie gospodarki narodowej rząd Stanów Zjednoczonych zakazał dostawy do niektórych krajów benzyny lotniczej wyższych gatunków. Krajami tymi mają być Rosja, Japonia i Niemcy.
/Le Figaro z 21 XII 39/.

Niemieckie straty na morzu

Kapitan "Graf von Spee" popełnił samobójstwo

Po zatopieniu statku "Columbus" ilość okrętów niemieckich zatopionych przez własne załogi wynosi 23 od początku wojny a ich tonaż 139.423 ton. Poza tym Francja i Anglia zatopiły w tym samym czasie 19 okrętów niemieckich, reprezentujących 88.218 ton.

.....

Z Buenos-Aires donoszą, że kapitan pancernika "Graf von Spee" Langsdorff popełnił samobójstwo.

W liście który znaleziono przy zabitym, wyjaśnia on, że po zabezpieczeniu życia oficerom i żołnierzom, pragnie dzielić los swego okrętu.
/L'Ordre i inne z 21.XII.39/.

Nuncjusz papieski u Ribbentropa

Nuncjusz papieski w Berlinie Orsenigo odbył 19 b.m. długą konferencję z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Ribbentropem.

Berliński korespondent bazylejskiego dziennika "National Zeitung" sądzi, że konferencja ta stoi w związku z apelem pokojowym, z jakim papież zwróci się do całego świata z okazji świąt Bożego Narodzenia i który odczytany będzie we wszystkich kościołach.
/Prasa francuska za Havasem z 21 XII 39/.

Prasa francuska

Komitety francusko-brytyjskiej solidarności

W Paryżu i w Londynie utworzone zostały Komitety francusko-brytyjskiej solidarności, mające na celu manifestację przyjaźni i współpracę we wszystkich okolicznościach spowodowanych przez wojnę, w szczególności niesienie pomocy materialnej i moralnej ludności cywilnej, która ucierpiała z powodu wojny. Na czele Komitetu francusko-brytyjskiego stoi Marquis de Vogüé i szereg innych wybitnych osobistości francuskich, na czele Komitetu brytyjsko-francuskiego - lord Derby, sir Eric Phipps i inni.

Komitet brytyjski przysłał już do Francji pewną ilość darów, które zostały rozdzielone zgodnie z życzeniem ofiarodawców.

/Le Figaro, 21.XII.39/

Niemcy grożą neutralnym

"Völkischer Beobachter" zwraca się 19 b.m. w artykule wstępnym do neutralnych i oświadcza, że życie międzynarodowe nie zna wolności absolutnej, że małe państwa są gospodarczo wasalami swoich potężnych sąsiadów i że porządek wewnętrzny w tych państwach jest warunkiem pokoju ogólnego. Konieczność ustanowienia tego porządku tłumaczy niemiecką agresję na Czechy i Morawy, "awangardę mocarstw zachodnich" i na Polskę, kraj, który nie potrafił "porozumieć się ze swoimi sąsiadami".

Idea opanowania świata - pisze "Völkischer Beobachter" dalej - należy do przeszłości; imperialistyczna i kapitalistyczna Anglia jest ostatnim jej uosobieniem. Żadne państwo nie jest w niebezpieczeństwie tak długo, jak żyje w pokoju z Rzeszą i utrzymuje z nią stosunki gospodarcze. Ale każde państwo i każdy naród, który staje się "instrumentem politycznym innego mocarstwa" pożałuje prędko swojego zachowania.

Dobre stosunki Rzeszy z Węgrami i Jugosławią, żeby tylko zacytować dwóch sąsiadów, - dodaje narodowo-socjalistyczny dziennik - są gwarancją dobrej woli i świadectwem, że Niemcy nie chcą panować nad Europą.

Rzesza wymaga od małych państw jedynie, żeby podczas wojny zachowywały z nią takie same stosunki, jak podczas pokoju; ale Anglia usiłuje wszystkimi środkami wciągnąć je do wojny. Małe państwa stoją - kończy "V.B." - wobec dylematu historycznego.

/Le Temps i Le Journal z nad granicy niemieckiej, 21.XII/

Ponowna koncentracja wojsk niemieckich

na granicy Holandii, Belgii i Luksemburga

Prawie wszystkie dzienniki paryskie wieczorne z dn.20.XII. i poranne z dn.21.XII podają na czołowych miejscach wiadomość za korespondentem "Daily Express"

Prasa francuska

z Amsterdamu, że wzdłuż granicy Holandii, Belgii i Luksemburga skoncentrowano liczne oddziały wojska niemieckiego, obliczanego co najmniej na 1.200.000 ludzi. Wojsko to znajduje się pełnej pozycji bojowej i czeka tylko na rozkaz Hitlera, aby wyruszyć naprzód. Oprócz tego w drodze ku tym granicom są jeszcze dalsze dywizje zmotoryzowane z wewnątrz Niemiec.

Jednocześnie niektóre dzienniki paryskie donoszą, że oficjalna agencja luksemburska ogłosiła komunikat, informujący, że wobec wzrastającej aktywności wzdłuż granicy wschodniej Luksemburga, rząd luksemburski wzmocnił środki bezpieczeństwa, mające na celu obronę neutralności tego kraju.

/L'Intransigeant, Paris-Soir, Excelsior, L'Ordre, Le matin, L'Action Française, i inne z dn.21.XII/

Zamieszki w Rosji Sowieckiej

Według informacji, nadchodzących z granicy sowieckiej, w północno-zachodniej Rosji powstają coraz częściej zamieszki. Wobec zakazu oświetlania miast rosyjskich, a zwłaszcza Leningradu, trzeba było wzmocnić garnizony wojskowe. Wiele osób, głównie z pośród wojskowych, zostało aresztowanych i zesłanych.

/Le Journal za PAT'em z 21.XII/

Prasa hiszpańska

Linia lotnicza Nowy York - Vigo

Pomiędzy Nowym Yorkiem a Vigo /port w północnej Hiszpanii/ towarzystwo amerykańskie "American Sport Air Line" postanowiło otworzyć komunikację samolotową przy użyciu wielkich wodnopłatowców.

W tym celu tereny lotnicze Peinador koło Vigo będą rozbudowane. Jeden z inżynierów amerykańskich już przybył w tym celu do Vigo.

Przesyłki z portów zachodnio i północno europejskich będą po otwarciu linii przesyłane do Vigo.

/El Diario Vasco z 19.XII. ; wiadomość tę podało także Radio francuskie dn.21.XII/

Wiadomości różno

Świąteczna mowa Papieża

Papież wygłosi przemówienie w dzień Wilji Bożego Narodzenia.
/C.E. 19.XII Bern, Hoga/.

Nastroje antysowieckie w Skandynawii

Cała prasa skandynawska bez wyjątku potępia pisarza duńskiego Andersena Lexsoe za jego stanowisko przychylne w stosunku do komunistycznego rządu fińskiego. Reakcja przeciw temu pisarzowi posunęła się tak daleko, że w jednym z miast szwedzkich książki p. Andersena publicznie spalono. Rozgłoszono sowieckie z "najwyższym oburzeniem" komentują ten fakt.
/C.E. 19 XII/.

Aresztowanie nazistów w Turcji

Władze tureckie dokonały szeregu aresztowań wśród przebywających w Turcji Niemców, którzy prowadzili na terytorium Turcji wyteżoną propagandę nazistowską.
/C.E. Hoga z 19 XII 39/.

D O D A T E K

Turecja a Rosja

Na temat obecnych stosunków rosyjsko tureckich zamieszcza "Neue Züricher Zeitung" zasadniczy artykuł wstępny, który podajemy w streszczeniu:

Z Ankary dochodzą wiadomości, że rokowania turecko-rosyjskie będą na nowo podjęte. Prawdopodobnie będzie chodziło obecnie w pierwszym rzędzie o dostosowanie układu o aliansie obronnym między obu państwami z 1921 r. do obecnej sytuacji wytworzonej przez pakt anglo-francusko-turecki z 19.X.1939 r. Jak wiadomo Turecja zastrzegła sobie w tym ostatnim układzie, że nie będzie brała udziału w akcji, która mogłaby ją doprowadzić do działań wojennych przeciwko Rosji.

Przerwane we wrześniu trzytygodniowe rozmowy miały na celu nie tyle rewizję wymienionego układu w Moskwie 1921 r., co zawarcie dodatkowej umowy w sprawach Morza Czarnego i Cieśnin Dardaneelskich. Sprawy te bowiem były w tym układzie pominięte.

Zgodnie z konwencją podpisaną w Moskwie, każdy sygnatariusz ma prawo wysyłać swoje statki wojenne w czasie pokoju na Morze Czarne w ilości odpowiadającej ogólnemu tonażowi sowieckiej floty wojennej na tym morzu. W czasie wojny cieśniny mają być zamknięte tak długo, jak Turecja pozostaje neutralną. Odpowiedni art. 16 zawiera jednak dwa postanowienia: Turecja ma prawo przepuścić, nawet gdy jest neutralna, statki mocarstw, z którymi związana jest układem o wzajemnej pomocy oraz statki idące na pomoc państwu, z którym Turecja jest związana analogicznym układem. Postanowienia te zwalczał w swoim czasie bardzo mocno Litwinow. Są one dziś aktualne. Pierwsze odnosi się do paktu Turecji z mocarstwami zachodnimi, drugie zaś do umowy, wynikającej z układu o entencie bałkańskiej między Turecją a Rumunią.

W czasie ostatnich rozmów w Moskwie Mołotow żądał od Turecji, aby uzupełnić układ z 1921 r. zobowiązaniem tureckim do zamknięcia cieśnin na czas wojny. W zamian za to Rosja chciała się zobowiązać do obrony Konstantynopola i Morza Czarnego razem z Turecją przed atakiem trzeciego mocarstwa.

Turecki minister spraw zagranicznych odmówił kategorycznie, pamiętając prawdopodobnie o starych zamiarach rosyjskich wobec Konstantynopola.

Soradjoglu wysunął natomiast następującą propozycję: Cieśniny mają być zamknięte bez względu na to, czy Rosja pozostanie neutralną czy weźmie udział w wojnie po stronie Niemiec oraz także wówczas, gdy Tur-

D O D A T E K

cja przystąpi do wojny po stronie aliantów lub pozostanie neutralną. Propozycja ta zawierała jednak dwa warunki: Rosja i Niemcy zobowiążą się nie zaczepić żadnego państwa bałkańskiego a Niemcy zrezygnują z zamiaru osadzenia się nad Morzem Czarnym, choćby na czas przejściowy.

Na propozycje te rząd sowiecki nie zgodził się i rokowania zostały przerwane. Rosji chodzi oczywiście o to, aby Morze Czarne zamknąć zupełnie i w ten sposób zapewnić sobie na nim niepodzielne panowanie. Równocześnie zaś Sowiety chciały zapewnić sobie dowóz towarów do Niemiec przez wspomniane morze a nie drogą lądową, która jest dłuższa, kosztowniejsza a przy tym bardzo utrudniona ze względu na brak wagonów i jednotorowe linie kolejowe.

Jeżeli mimo tego Rosja przyjęła ze spokojem tę klęskę dyplomatyczną to dlatego, że obecnie układ sił sowiecko-turecki wygląda zupełnie inaczej, niż dawniej. Traktat pokojowy turecko-rosyjski przywrócił granice tureckie mniej więcej po wojnie krymskiej z 1856 r. Sowiety zwróciły wszystkie aneksje z okresu wojny 1876/77 łącznie z głównym łańcuchem Małego Kaukazu. Rosja zatrzymała tylko Batum, w którym Turcja uzyskała, zresztą teoretyczną suwerenność, gdyż wydzierżawiono je sowieckiej republice gruzińskiej na 99 lat. Batum nie może być fortifikowane. Wynika stąd, że granica jest dla Rosji strategicznie bardzo niekorzystna, gdyż pozostały przy niej Kaukaz nie ma żadnych umocnień naturalnych i stoi otworem dla ataku z Turcji. Batum leży w zasięgu dział tureckich a Tyflis tylko o 180 km. od granicy. Ponadto Turcy mogą liczyć na sympatie większości ludności na Kaukazie, która jest mahometańska. Turcja jest dziś najsilniejszym i najbardziej umocnionym państwem na bliskim wschodzie. Poza paktem z państwami wschodnimi ma układy z Persją, Irakiem i Afganistanem, które pospieszą jej z pomocą w razie wojny z Rosją.

Należy więc przypuszczać, że Sowiety będą dalej handlować i wreszcie osiągnięty zostanie z Turcją jakiś kompromis. Atak Rosji na Turcję wydaje się w najwyższym stopniu nieprawdopodobny.
/Neue Züricher Zeitung z 14.XII.39/.